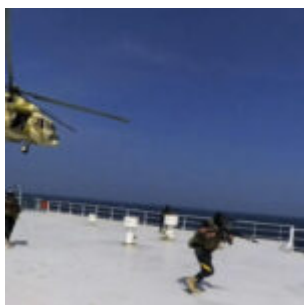


Saudyjczycy odmawiają USA: “Nie będziemy uczestniczyć w grupie zadaniowej – nie chcemy eskalacji konfliktu”



“Eskalacja nie leży w niczym interesie”. Tak brzmi odpowiedź ministra spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, księcia Faisala bin Farhana, na wezwania Stanów Zjednoczonych do zaangażowania swojego wieloletniego partnera z Zatoki Perskiej w operację *“Strażnik Dobrobytu”*, która obejmuje rozmieszczenie jednostek marynarki wojennej w celu ochrony statków towarowych na Morzu Czerwonym atakowanych przez jemeńskich Ansar Allah (Houthi) w kontekście izraelskiej wojny w Strefie Gazy.

Według informacji ujawnionych gazecie *New York Times* przez saudyjskich i amerykańskich urzędników, Arabia Saudyjska *“nie jest zainteresowana”* ponownym wciągnięciem jej w wojnę z Jemenem w celu ochrony izraelskich interesów na Morzu Czerwonym. Jak pisze NYT, królestwo saudyjskie *“wolałoby przyglądać się najnowszym wydarzeniom z boku”*, co jest częścią szerszej strategii, *“która odchodzi od bezpośrednich działań wojskowych i koncentruje się na kultywowaniu relacji z jemeńskimi frakcjami”*.



Postaw kawę

Według Rijadu, tak naprawdę *“po ośmiu latach wojny, (Sanaa – red.) faktycznie wygrała”*. Z drugiej strony Waszyngton chciałby zmusić Arabię Saudyjską Mohammeda Bin Salmana do porzucenia planów pokojowych z Jemenem w zamian za nowe szkolenia wojskowe dla armii saudyjskiej i obietnicę zniesienia embarga na broń ofensywną nałożonego przez Biały Dom.

Były ambasador USA w Jemenie – Gerald Feierstein (Żyd <https://www.timesofisrael.com/al-qaeda-puts-gold-bounty-on-head-of-jewish-us-ambassador-in-yemen/> https://en.wikipedia.org/wiki/Gerald_M._Feierstein) powiedział, że Stany Zjednoczone *“mogą nie być zadowolone”* z faktu, że Arabia Saudyjska nie bierze czynnego udziału w pracach grupy zadaniowej, dodając jednak, że Biały Dom *“musiał być ślepy, głuchy i niemy, by nie zrozumieć, co się dzieje i być zaskoczonym reakcją strony saudyjskiej”*.

Rzeczywiście, oświadczenia Arabii Saudyjskiej pojawiają się w kontekście zbliżenia z Houthi i ich najważniejszym sojusznikiem w regionie, Iranem.

W marcu Arabia Saudyjska podpisała historyczne porozumienie o zbliżeniu z Teheranem pod auspicjami Chin, a dwa islamskie kraje za kilka dni dołączą do bloku *BRICS*. Według Ahmeda Nagi, starszego analityka ds. Jemenu w *International Crisis Group*, reakcja Houhti na izraelską wojnę w Strefie Gazy na Morzu Czerwonym bynajmniej nie wydaje się *“podkopywać rozmów między Houthi a Saudyjczykami, wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej je zbliżyła do siebie”*.

Według dziennika *al-Quds al-Arabi*, nieobecność Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich w grupie zadaniowej chcianej przez USA wynika z ich chęci uniknięcia eskalacji napięć z Iranem lub narażenia na szwank wysiłków pokojowych w Jemenie poprzez udział w jakiegokolwiek akcji morskiej.

Rijad ma nadzieję na rozwiązanie różnych regionalnych sporów, co pozwoliłoby mu skupić się na farańskich projektach narodowych, w tym na organizacji *Expo 2030* i Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2034 roku. Jednocześnie **polityczne rozmowy normalizacyjne z Izraelem uległy usztywnieniu**, w wyraźnym kontekście silnej niechęci narodów arabskich do amerykańskiego podejścia w regionie i jednomyślnego poparcia dla sprawy palestyńskiej.

W świetle niedawnych wydarzeń, 24 grudnia wysłannik ONZ do Jemenu, Hans Grundberg, ogłosił, że strony konfliktu w tym arabskim kraju **“uzgodniły szereg środków na rzecz całkowitego zawieszenia broni i poprawy warunków życia ludności oraz że są zaangażowane w przygotowania do wznowienia pluralistycznego procesu politycznego pod auspicjami ONZ”**. Królestwo Saudów z zadowoleniem przyjęło konkluzję harmonogramu działań wspierających proces pokojowy w Jemenie, powtarzając w oświadczeniu swojego ministerstwa spraw zagranicznych **“nieustające zaangażowanie w zachęcanie jemeńskich stron do zasiadania przy stole dialogu w celu osiągnięcia kompleksowego i trwałego rozwiązania politycznego pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz poprowadzenia Jemenu w kierunku wszechstronnego odrodzenia i zrównoważonego rozwoju, który urzeczywistni aspiracje jego braterskiego narodu”**.

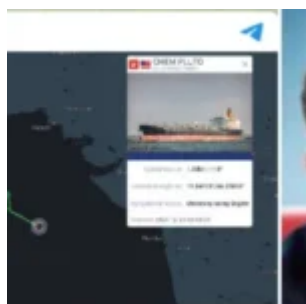
Plan zawieszenia broni, jak poinformował wysłannik ONZ Grundberg, obejmuje również **“zobowiązanie do wznowienia eksportu ropy naftowej z Arabii Saudyjskiej i okupowanego przez ZEA Jemenu, wypłaty wszystkich wynagrodzeń w sektorze publicznym w regionach kontrolowanych przez Ansar Allah, otwarcia dróg w Taiz i innych częściach Jemenu oraz dalszego złagodzenia ograniczeń na lotnisku w Sanie i porcie Hudajdah”**.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Rosyjska identyfikacja tankowca zaatakowanego przez Houthi na Oceanie Indyjskim



Czyli o tym, jak zachodnie media chronią Izraelczyków

Gdy tylko Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) oraz Brytyjska Organizacja Handlu Morskiego (UKMT0) dowiedziały się, że **tankowiec *MV Chem Pluto* został trafiony przez eksplodującego drona na Oceanie Indyjskim** – 1600 kilometrów na wschód od Morza Czerwonego i wybrzeża Jemenu (zdjęcie główne, po lewej), wiedziały również tego przyczynę. Poprzez *joint venture* pomiędzy japońską i singapurską spółką holdingową działającą za pośrednictwem holenderskiego kierownictwa, **statek jest własnością Idana Ofer**, **izraelskiego magnata żeglugowego** (zdjęcie główne, po prawej). https://en.wikipedia.org/wiki/Idan_Ofer

Uderzenie w *Chem Pluto* jest drugim atakiem drona na jeden ze statków Ofer na Oceanie Indyjskim. Pierwszy atak miał miejsce 24 listopada, kiedy kontenerowiec *CMA CGM Symi* został

zaatakowany w północno-wschodnim sektorze Oceanu Indyjskiego. Symi jest własnością należącej do Oferi firmy *Eastern Pacific Shipping* z Singapuru. <https://www.timesofisrael.com/ship-with-ties-to-israel-targeted-in-suspected-iranian-attack-in-indian-ocean/>

18 grudnia CENTCOM poinformował o atakach dronów na tankowiec *Swan Atlantic* i masowiec *MV Clara*. **Pierwszy statek jest własnością norweskiej firmy, ale zarządzanie, z ukrytym kapitałem, należy do izraelskiej grupy *Zodiac*, należącej do brata Idana Oferi – Eyal Ofer.**

U.S. and shipowner confirms Swan Atlantic tanker was hit this morning by projectile near Bab el-Mandeb. Owner says no Israel-link, but MarineTraffic lists 'technical manager' as Israeli-Eyal Ofer's Zodiac Maritime

was sailing from Saudi Arabia to Reunion, carrying 'biodiesel' pic.twitter.com/aBMLitqnR7

– avi scharf (@avischarf) [December 18, 2023](#)

Drugi statek, **Clara**, jest własnością i jest zarządzany przez niemiecką firmę Johann MK Blumenthal; do tej pory nie znaleziono żadnego izraelskiego śladu, ale Huti nie popełnili jeszcze błędu w wykrywaniu i uderzaniu w izraelskie statki.

19 listopada zrobili coś więcej. Tego dnia należący do Izraela lotniskowiec *Galaxy Leader* został przechwycony przez komandosów Houthi na Morzu Czerwonym. Warto prześledzić ich akcję, którą sfilmowali; oto statek przyjmujący obecnie turystów na kotwicy w porcie Al-Salif w Jemenie. Własność **Izraelczyka Abrahama Ungara** została ukryta przez japoński podmiot zarządzający statkami i firmę zarejestrowaną pod nazwą *Ray Car Carriers* z siedzibą na Wyspie Man, która z kolei jest własnością firmy Ray Shipping z Tel Awiwu. https://en.wikipedia.org/wiki/Abraham_Ungar

Polityczni i wojskowi rzecznicy Houthi wielokrotnie dawali do zrozumienia, że atakują izraelską żeglugę, a także statki dowolnej narodowości handlujące w izraelskich portach i na zewnątrz nich. "Izraelskie statki są dla nas uzasadnionymi celami w każdym miejscu... i nie zawahamy się podjąć działań", powiedział generał dywizji Ali Al-Moshki, wojskowy Huti, w stacji telewizyjnej grupy 20 listopada, po schwytaniu Galaxy Leadera.

"Jeśli Gaza nie otrzyma żywności i lekarstw, których potrzebuje, wszystkie statki na Morzu Czerwonym zmierzające do izraelskich portów, niezależnie od ich narodowości, staną się celem naszych sił zbrojnych" – głosiło oświadczenie prasowe Houthi z 9 grudnia.

W komunikatach prasowych CENTCOM i Pentagonu twierdzono również, że przechwycono ataki dronów i pocisków Houthi na amerykańskie okręty wojenne na Morzu Czerwonym, próbujące chronić statki należące do Izraela lub płynące do Izraela.

Kampania Houthi była mniej skuteczna w atakowaniu izraelskiego portu Ejlat na Morzu Czerwonym, ale skutecznie odcięła ten port, atakując statki na Morzu Czerwonym, a następnie rozszerzając zasięg ataków na wschodni Ocean Indyjski. Ejlat odpowiada za 45% importu samochodów do Izraela i 5% wszystkich towarów importowanych do Izraela drogą morską. Od 7 października kampania Houthi zmniejszyła przychody portu w Ejlatcie o 80%.

Konsekwencje rozszerzyły się na całą żeglugę na Morzu Czerwonym, Zatoce Adeńskiej i Oceanie Indyjskim, jeśli ich zarząd i własność znajdują się w USA i państwach europejskich sprzymierzonych z Izraelem w wojnie w Strefie Gazy, a także z USA w wojnie przeciwko Rosji na Ukrainie.

To właśnie tę koalicję państw sekretarz obrony USA generał Lloyd Austin próbował zmobilizować do konwoju morskiego i operacji przeciww zagrożeniowych 18 grudnia, nazywając plan

OPERACJĄ **PROSPERITY GUARDIAN**.

Operacja ta rozpada się teraz w wyniku wzajemnych oskarżeń, ponieważ właściciele statków handlowych we Francji, Hiszpanii i Włoszech zaakceptowali fakt, że jeśli wynegocjują umowy bojkotu Izraela bezpośrednio z Huti, będą mogli kontynuować operacje przez Morze Czerwone. Nie podoba im się komercyjna konkurencja ze strony Rosji i Chin, które bez przeszkód i zagrożeń eksploatują tankowce i statki do przewozu ładunków suchych.

Oczywistość namierzania celów przez Huti oraz zawierania przez Huti umów z Rosjanami i Chińczykami jest jednak ukrywana przez amerykańskie i brytyjskie media zajmujące się przemysłem morskim oraz prasę głównego nurtu. Opowiadają się one za maksymalnym użyciem siły przez Izrael i dowodzoną przez USA operację w regionie, aby zaatakować zarówno cele Huti, jak i irańskie.

W najnowszym ataku izraelski tankowiec Chem Pluto został trafiony w sobotę, 23 grudnia, przez drona około 1600 kilometrów na wschód od wybrzeża Jemenu; około 200 kilometrów na zachód od wybrzeża Indii. Początkowe doniesienia medialne twierdziły, że statek był "powiązany" z Izraelem, ale podkreślono, że był własnością japońskiego podmiotu i był zarządzany przez holenderski. Indyjskie media twierdziły, że dron uderzył z irańskiego statku wywiadowczego MV Safiz, który miał znajdować się 87 kilometrów od Chem Pluto.

Późnym wieczorem w sobotę, rosyjski bloger wojskowy Boris Rozhin poinformował: ***"Cysterna Chem Pluto trafiona przez drona należała do izraelskiego oligarchy Idana Ofer a i pływała pod banderą Liberii. Dron pojawił się 200 mil od indyjskiego portu Verawal. Na pokładzie wybuchł pożar, ale załódze udało się go ugasić. Atak ten pokazuje, że ataki na izraelskie statki mogą być przeprowadzane nie tylko na Morzu Czerwonym czy w cieśninie Bab el-Mandeb, ale także na Oceanie Indyjskim. Jednocześnie flagi, na które polują Huti, są ignorowane –***

priorytetem jest struktura własności. Jeśli właściciel jest powiązany z Izraelem, statek natychmiast staje się potencjalnym celem". Ta rosyjska publikacja została datowana na 23 grudnia o godzinie 22:37 czasu moskiewskiego. https://t.me/boris_rozhin/107240

TradeWinds, magazyn morski z siedzibą w Oslo, który był prorosyjski tak długo, jak długo otrzymywał pieniądze na reklamę i sponsoring od Sovcomflot, rosyjskiej państwowej firmy żeglugowej, podchwycił tę historię dzień później. Według *TradeWinds*, **"Chem Pluto jest obsługiwany przez Ace Quantum z siedzibą w Amsterdamie, zgodnie z danymi Equasis. Firma ta jest spółką joint venture Ace Tankers i Eastern Pacific Shipping, której właścicielem jest izraelski miliarder Idan Ofer. Statek jest wymieniony jako własność Sansho Kaiun z Japonii, a zarządzaniem technicznym zajmuje się Fleet Management"**. Informacja ta została opublikowana 24 grudnia o godzinie 1804 czasu Greenwich (GMT).

Equasis, baza danych służąca do wyśledzenia połączenia Chem Pluto z Oferem, została stworzona przez Komisję Europejską i Francuską Administrację Morską, które utworzyły stronę internetową i bazę danych w roku 2000 w celu "promowania wymiany bezstronnych informacji i przejrzystości w transporcie morskim, a tym samym umożliwienia osobom zaangażowanym w transport morski lepszego informowania o wydajności statków i organizacji morskich, z którymi mają do czynienia". Oprócz Brazylii, Equasis jest operacją prowadzoną przez sojuszników USA.

Equasis's contributors



Sojusznicy od razu wiedzieli, że *Chem Pluto* był celem ataku, ponieważ należał do Izraela. Jednak Pentagon, Głos Ameryki i brytyjska propaganda nadal udają, że ataki Huti nie są związane z operacjami Sił Obronnych Izraela w Strefie Gazy i ograniczają się do celów izraelskich i sojusznicznych.

TradeWinds poinformował o strategii ataku pod nagłówkiem wskazującym, że Iran może rozszerzyć wojnę, aby zagrozić żegludze płynącej przez Cieśninę Gibraltarską w kierunku izraelskich portów śródziemnomorskich, Aszdod i Hajfy. Irańskie oświadczenie w sprawie Cieśniny Gibraltarskiej zostało opublikowane w zachodniej prasie z zastrzeżeniem, że *“Iran nie ma bezpośredniego dostępu do samego Morza Śródziemnego i nie było jasne, w jaki sposób Straż mogłaby próbować go zamknąć”* oraz że *“jedynymi grupami wspieranymi przez Iran na Morzu Śródziemnym są libański Hezbollah i sprzymierzone milicje w Syrii, znajdujące się na drugim końcu morza w stosunku do Gibraltaru”*.



Drone strikes Ace Quantum tanker far from Houthis as Iran threatens to widen blockade

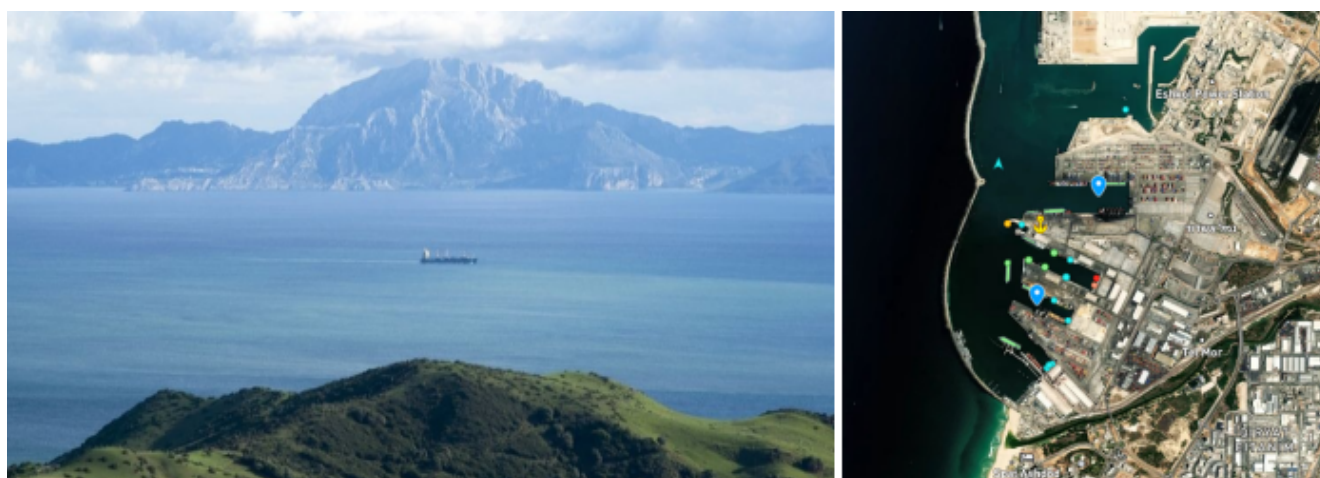
Revolutionary Guard official threatens to close the Mediterranean over war in Gaza

Source: <https://www.tradewindsnews.com/>

Zachodnie agencje informacyjne i anglo-amerykańskie media morskie wydają się nie zdawać sobie sprawy z możliwości Algierii, której parlament upoważnił rząd do podjęcia bliżej niesprecyzowanych działań wojskowych przeciwko Izraelowi. Wojsko Algierii ściśle współpracuje również z rosyjską marynarką wojenną.

Możliwość ataku dronów na izraelski statek w pobliżu Cieśniny Gibraltarskiej nie pojawiła się jeszcze publicznie,

przynajmniej w mediach głównego nurtu i branży morskiej. Każdego roku przez Cieśninę Gibraltarską przepływa ponad 100 000 statków. Jeśli izraelska i międzynarodowa żegluga jest obecnie zablokowana przed dotarciem do Ejlatu, Hajfy i Aszdodu od wschodu przez Morze Czerwone i Kanał Sueski, Cieśnina Gibraltarska na zachodzie jest bramą, która pozostaje. Potwierdzają to izraelscy eksperci. *“Według dr Elyakima BenHakouna z Wydziału Inżynierii Przemysłowej i Zarządzania w Instytucie Technologii Technion, około 99% towarów (pod względem wielkości ładunku) dociera do Izraela drogą morską, a około 40% ładunków przybywających do Izraela przechodzi przez Kanał Sueski ... konsekwencją zatrzymania ruchu statków na Morzu Czerwonym jest opóźnienie Afryki, co prowadzi do wydłużenia czasu transportu o około dwa tygodnie do miesiąca, w zależności od regionu docelowego, prędkości statku i kategorii statku. W przybliżeniu przekłada się to na dodatkowy koszt w wysokości od 400 000 do 1 miliona dolarów na statek”.*



Z Gibraltaru (po lewej) do Hajfy i Aszdodu (po prawej), wiodących izraelskich portów towarowych, odległość wynosi prawie 2300 mil morskich (4300 kilometrów), a przy prędkości 10 węzłów statek płynie 9,5 dnia. Po prawej, zdjęcie satelitarne Ashdod. Amerykańskie Centrum Analiz Marynarki Wojennej oszacowało w 2011 r., że odcięcie dostaw ropy naftowej przez cieśniny Ormuz i Bab el-Mandeb mogłoby spowodować poważne szkody gospodarcze dla Izraela. Dodano, że *“nie znamy szacunków dotyczących przepływu ropy przez Cieśninę Gibraltarską. Jednak zakłócenie Cieśniny*

Gibraltarskiej może mieć podobne skutki gospodarcze dla Stanów Zjednoczonych, jak zakłócenie Kanału Sueskiego lub Bab el-Mandeb”.

[Źródło](#)

0 tym, jak Jemen zmienił wszystko...



Niezależnie od tego, czy wynaleziono je w północnych Indiach, wschodnich Chinach czy Azji Środkowej – od Persji po Turkiestan – szachy są grą azjatycką. **W szachach zawsze przychodzi taki moment, że prosty pionek jest w stanie przewrócić całą szachownicę, zazwyczaj poprzez ruch w tylnym szeregu, którego efektu po prostu nie da się obliczyć.**

Tak, pionek może narzucić sejsmiczny szach mat. Właśnie w takiej sytuacji geopolitycznej obecnie się znajdujemy.

Kaskadowe skutki pojedynczego ruchu na szachownicy – oszałamiającej i starannie obliczonej blokady Morza Czerwonego przez Ansarallah w Jemenie – sięgają daleko poza globalną żeglugę, łańcuchy dostaw i [wojnę o korytarze gospodarcze](#) . Nie wspominając już o zredukowaniu tak chwalonej skuteczności sił Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych do nieistotności.



Postaw kawę

Jemeński ruch oporu Ansarallah dał bardzo jasno do zrozumienia, że „każdy statek powiązany z Izraelem lub do niego przeznaczony zostanie przechwycony. Podczas gdy Zachód jeży się na to i wyobraża sobie siebie jako cel, reszta świata w pełni rozumie, że wszelka inna żegluga może przepływać swobodnie. Rosyjskie tankowce – a także statki chińskie, irańskie i Globalnego Południa – w dalszym ciągu płyną bez przeszkód przez Bab al-Mandeb (w największym miejscu: 33 km) i Morze Czerwone.

Tylko Hegemon jest zaniepokojony tym wyzwaniem dla jego „porządku opartego na zasadach”. Jest oburzony faktem, że zachodnie statki dostarczające energię lub towary do łamiącego prawo Izraela mogą być utrudniane oraz że łańcuch dostaw został przerwany i pogrążony w głębokim kryzysie. Wyznaczony cel to izraelska gospodarka, która już mocno krwawi. Pojedynczy ruch Jemenu okazuje się skuteczniejszy niż potok imperialnych sankcji.

To właśnie kusząca możliwość przekształcenia tego pojedynczego ruchu w zmianę paradygmatu – bez odwrotu – pogłębia apopleksję Hegemona. Zwłaszcza, że „imperialne upokorzenie jest głęboko wbudowane w zmianę paradygmatu.

Prezydent Rosji Władimir Putin, zgodnie z protokołem, wysyła teraz jednoznaczny sygnał: zapomnijcie o Kanale Sueskim. Droga, którą należy podążać, to [Północny Szlak Morski](#) – który Chińczycy w ramach strategicznego partnerstwa Rosja-Chiny nazywają Arktycznym Jedwabnym Szlakiem.



Mapa szlaków żeglugowych Przejścia Północno-Wschodniego i Północno-Zachodniego

Dla oszołomionych Europejczyków Rosjanie wyszczególnili trzy opcje: Najpierw przepłynąć 25 000 mil wokół Przylądka Dobrej Nadziei. Po drugie, skorzystać z tańszej i szybszej rosyjskiej trasy przez Morze Północne. Po trzeciej, wysłać ładunek kolejami rosyjskimi.

Rosatom, który nadzoruje Północny Szlak Morski, podkreśla, że statki nie posiadające klasy lodowej mogą teraz pływać przez całe lato i jesień, a wkrótce możliwa będzie całoroczna żegluga przy pomocy floty lodołamaczy nuklearnych.

Wszystko to jako bezpośrednie konsekwencje pojedynczego posunięcia Jemenu. Co następne? Jemen wejdzie do BRICS+ na szczycie w Kazaniu pod koniec 2024 roku, za rosyjskiej prezydentury?

Nowa architektura będzie kształtowana w Azji Zachodniej

Dowodzona przez Stany Zjednoczone armada, utworzona w ramach operacji "Genocide Protection", która upadła jeszcze przed narodzinami, mogła zostać utworzona w celu "ostrzeżenia Iranu", a nie tylko po to, by przestraszyć Ansarallah.

Podobnie jak Huti, Teheran nie jest zastraszony, ponieważ, jak zwięźle ujął to analityk Azji Zachodniej Alastair Crooke: *“Sykes-Picot jest martwy”*. https://en.wikipedia.org/wiki/Sykes%E2%80%93Picot_Agreement

To kwantowa zmiana na szachownicy. Oznacza to, że potęgi zachodnioazjatyckie będą odtąd kształtować nową architekturę regionalną, a nie “projekcje” amerykańskiej marynarki wojennej.

Pociąga to za sobą trudną do przecenienia konsekwencję: owe jedenaście amerykańskich lotniskowców, z praktycznego punktu widzenia, są zasadniczo bezwartościowe.

Wszyscy w Azji Zachodniej doskonale zdają sobie sprawę, że rakiety Ansarallah są w stanie uderzyć w saudyjskie i emirackie pola naftowe i wyłączyć je z eksploatacji. Nic więc dziwnego, że Rijad i Abu Zabi nigdy nie zgodziłyby się na dołączenie do dowodzonych przez USA sił morskich, które miałyby stawić czoła jemeńskiemu ruchowi oporu.



Postaw kawę

Dodajmy do tego rolę podwodnych dronów będących obecnie w posiadaniu Rosji i Iranu. Pomyśl o pięćdziesięciu z nich wycelowanych w amerykański lotniskowiec: nie ma on żadnej obrony. Choć Amerykanie wciąż dysponują bardzo zaawansowanymi łodziami podwodnymi, nie są w stanie utrzymać Bab al-Mandeb i Morza Czerwonego otwartych dla zachodnich operatorów.

Na froncie energetycznym Moskwa i Teheran nie muszą nawet myśleć – przynajmniej jeszcze nie teraz – o wykorzystaniu opcji “nuklearnej” lub odcięciu potencjalnie co najmniej 25 procent, a nawet więcej, światowych dostaw ropy. Jak zwięźle

opisuje to jeden z analityków Zatoki Perskiej, „oznaczałoby to nieodwracalną implozję międzynarodowego systemu finansowego”.

Dla tych, którzy nadal są zdecydowani wspierać ludobójstwo w Strefie Gazy, pojawiły się ostrzeżenia. Iracki premier Mohammed Shia al-Sudani wyraził o tym wspomnień. Teheran wezwał już do całkowitego embarga na ropę i gaz wobec krajów, które wspierają Izrael.

Całkowita blokada morska Izraela, skrupulatnie zaplanowana, pozostaje wyraźną możliwością. Dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Hossein Salami powiedział, że Izrael może “wkrótce stanąć w obliczu zamknięcia Morza Śródziemnego, Cieśniny Gibraltarskiej i innych dróg wodnych”.

Należy pamiętać, że nie mówimy jeszcze nawet o możliwej blokadzie cieśniny Ormuz; wciąż jesteśmy na Morzu Czerwonym / Bab al-Mandeb.

Jeśli bowiem straussowscy neokonserwatyści w Beltway https://en.wikipedia.org/wiki/Inside_the_Beltway zostaną naprawdę wyprowadzeni z równowagi przez zmianę paradygmatu i zaczną działać w desperacji, by “dać nauczkę” Iranowi, blokada kombinacji Hormuz-Bab al-Mandeb może spowodować gwałtowny wzrost cen ropy do co najmniej 500 dolarów za baryłkę, wywołując implozję rynku instrumentów pochodnych o wartości 618 bilionów dolarów i załamanie całego międzynarodowego systemu bankowego.

Papierowy tygrys jest w potrzasku

Mao Zedong miał rację: Stany Zjednoczone mogą być papierowym tygrysem. Putin jest jednak o wiele bardziej ostrożny, zimny i wyrachowany. W przypadku tego rosyjskiego prezydenta chodzi o asymetryczną reakcję, dokładnie wtedy, gdy nikt się jej nie spodziewa.

To prowadzi nas do głównej hipotezy roboczej, która może wyjaśnić grę cieni maskującą pojedynczy ruch Ansarallah na

szachownicy.

Kiedy nagrodzony Pulitzerem dziennikarz śledczy Sy (Seymour) Hersh udowodnił, w jaki sposób Team Biden wysadził rurociąg Nord Stream, nie było rosyjskiej reakcji na to, co w efekcie było aktem terroryzmu przeciwko Gazpromowi, Niemcom, UE i kilku europejskim firmom. Jednak teraz Jemen, dzięki prostej blokadzie, wywraca światową żeglugę do góry nogami.

Więc co jest bardziej podatne na zagrożenia? – Fizyczne sieci globalnego zaopatrzenia w energię (Pipelineistan) czy talassokracja, państwa, które czerpią swoją siłę z supremacji morskiej? <https://en.wikipedia.org/wiki/Thalassocracy>

Rosja uprzywilejowuje Pipelineistan: zobacz na przykład Nord Streams i Power of Siberia 1 i 2. Ale Stany Zjednoczone, Hegemon, zawsze polegały na swojej talassokratycznej potędze, spadkobiercy "Britannia rządzi falami".

Cóż, już nie. I, co zaskakujące, dotarcie tam nie wiązało się nawet z opcją "nuklearną", blokadą cieśniny Ormuz, którą Waszyngton gra i straszy jak szalony.

Oczywiście nie będziemy mieli dymiącego pistoletu. Ale to fascynująca propozycja, że pojedynczy ruch Jemenu mógł być skoordynowany na najwyższym szczeblu między trzema członkami BRICS – Rosją, Chinami i Iranem, nową "osią złą" dla neokonów – oraz dwoma innymi członkami BRICS+, potęgami energetycznymi Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. W myśl zasady "jeśli to zrobisz, my cię poprzemy".

Nic z tego oczywiście nie umniejsza czystej postawy Jemeńczyków: ich obrona Palestyny jest świętym obowiązkiem.

Zachodni imperializm, a następnie turbokapitalizm zawsze miały obsesję na punkcie pochłonięcia Jemenu, a proces ten Isa Blumi w swojej wspaniałej książce Destroying Yemen opisał jako "z konieczności pozbawiający Jemeńczyków ich historycznej roli jako gospodarczego, kulturowego, duchowego i politycznego

motoru napędowego dla dużej części świata Oceanu Indyjskiego”.

Jemen jest jednak niepokonany i, zgodnie z lokalnym przysłowiem, “śmiertelnie niebezpieczny” (Yemen Fataakah). Jako część Osi Oporu, jemeński Ansarallah jest obecnie kluczowym aktorem w złożonym dramacie obejmującym całą Eurazję, który na nowo definiuje komunikację w Heartlandzie; wraz z chińską Inicjatywą Pasa i Szlaku (BRI), kierowanym przez Indie, Iran i Rosję Międzynarodowym Korytarzem Transportowym Północ-Południe (INSTC) oraz nowym rosyjskim Północnym Szlakiem Morskim, obejmuje również kontrolę nad strategicznymi wąskimi gardłami wokół Morza Śródziemnego i Półwyspu Arabskiego.

Jest to zupełnie inny paradygmat łączności handlowej, rozbijający na kawałki zachodnią kolonialną i neokolonialną kontrolę nad Afro-Eurazją. Tak więc, BRICS+ wspiera Jemen, który jednym posunięciem obdarował Pax Americana największym zatorem geopolitycznym.

[Źródło](#)



Postaw kawę

**Grupowy gwałt w Berlinie.
Dziś ujawniono tożsamość**

sprawców. Tak, zgadliście



Gwałt grupowy w parku w Berlinie – ta sprawa wstrząsnęła Niemcami. Dziś rano ujawniono tożsamość oskarżonych. Okazuje się, że wszyscy są migrantami z Afryki, którzy dawno temu powinni byli opuścić kraj.

[Görlitzer Park](#) w Berlinie to niebezpieczne miejsce. To dzielnica imigrantów, Antify i zamieszek, podczas których płoną auta. Żeby dotrzeć do niego z centrum niemieckiej stolicy, trzeba przejechać metrem obok Kottbusser Tor, stacji znanej z przestępczości, ataków nożowników i zapachu moczu, który dominuje podziemia. Görlitzer Park nie jest lepszy: wysiadający z pociągów nagabywani są przez ciemnoskórych męnych przy każdym wyjściu z transportu publicznego. „Koks, koks?” – pytają pasażerów obcokrajowcy pilnujący wszystkich czterech wyjść. Odmawiający kupna narkotyków spotykają się z nieprzyjaznymi spojrzeniami. Niektórzy handlarze potrafią atakować tych, którzy im odmówili.



Postaw kawę

„Nowi Niemcy”

Droga do parku również obstawiona jest „nowymi Niemcami” – prawie każdy jest Afrykańczykiem, prawie żaden nie mówi po niemiecku. Imigranci stoją co kilkanaście-kilkadziesiąt

metrów, pytając przechodniów, czy życzą sobie coś mocnego. Nie wszystkim przechodniom to przeszkadza – niektórzy przychodzą tu regularnie, by przygotować się do wielodziennych, berlińskich imprez. Wielu z kupujących to desperaci lub turyści, wybierający się na dyskoteki techno. Jeżeli przylecieli do miasta samolotem, nie mogli przemycić nic przez kontrolę i w parku szukają byle czego. Lepszy rydz, niż nic! Lepsze potłuczone żarówki.

Berlińczycy wiedzą natomiast: Görli oferuje niską jakość i wysokie ceny. Oraz sporą dawkę adrenaliny, bo w tym miejscu regularnie dochodzi do napaści i kradzieży. Policja kontroluje teren, ale nigdy nie likwiduje problemu. Jeżeli nawet kilka razy w tygodniu masowo zgarnia handlujących kokainą i jej podróbkami, to nowi wyrastają jak grzyby po deszczu. Ci z narkomanów, którzy zainteresowani są kupnem, zaciskają zęby i okrążają park. Jeżeli nie znajdą niczego wokół, wchodzi na zieloną łąkę. Ci, którzy słusznie boją się napaści, mijają Görli w pośpiechu.

Szczególnie niebezpiecznie jest tu dla kobiet. Wiele z nich, nawet odwiedzając pobliski basen miejski, wybiera drogę z dala od parku. Sam park jest na tyle wielki i pełen zakamarków, że nikt nie przybiegnie im na ratunek na czas – nawet gdyby zaczęły krzyczeć. Görlitzer Park jest pełen pagórków, mniejszych alei, a dodatkowym schronieniem dla potencjalnych i realnych napastników są zarośnięte krzakami baraki, przed którymi latem trwają imprezy, a w nocy – rabunki. O tym, jak niebezpieczny dla kobiet jest Görlitzer Park przekonał się Berlin minionego lata, gdy w parku doszło do grupowego gwałtu. Lokalne i lewicowe media starały się najpierw sprawę przemilczeć, a potem zbagatelizować, historia była jednak zbyt poważna, by zepchnąć ją pod dywan. Dzisiaj ujawnione zostały dane napastników, którzy latem skrzywdzili kobietę – i tutaj też nie ma zaskoczenia.

Grupowy gwałt

Berliński Görlitzer Park stał się w 2023 areną brutalnego przestępstwa, które wstrząsnęło krajem. Trzech mężczyzn biorących w nim udział, a od dzisiaj oficjalnie oskarżonych o zbiorowy gwałt na 27-letniej kobiecie, matce dwójki dzieci, stanie przed sądem. Lokalny wymiar sprawiedliwości, Landgericht Berlin, zezwolił na przeprowadzenie procesu, który ma rozpocząć się 18 stycznia.



Postaw kawę

W czerwcu zeszłego roku grupa mężczyzn brutalnie napadła na kobietę. Kobieta przebywała wtedy w parku razem ze swoim partnerem. Para, pochodzenia gruzińskiego, przybyła na miejsce, by nabyć narkotyki. Po zakupie kokainy para skonsumowała ją na ławce pod drzewami, które otaczają zieloną łąkę, a następnie zeszła na trawę, gdzie doszło do intymnych chwil między mężczyzną i kobietą. Nieopodal obserwowało ich kilku mężczyzn z lokalnej sceny narkotykowej. Rozochoceni prawdopodobnie tym, co widzieli, przystąpili do ataku.

Była wtedy piąta nad ranem. Z aktu oskarżenia wynika, że młode małżeństwo, niebędące mieszkańcami Kreuzbergu – dzielnicy, gdzie znajduje się park – chciało spędzić przyjemny czas o wschodzie słońca. Kobieta i mężczyzna wyszli na imprezę bardzo późno w nocy, balowali całą i nie spodziewali się, że staną się kolejnymi ofiarami nocnych napaści w Berlinie. Wymieniali czułości, siedząc w odosobnieniu.

Napastnicy zaatakowali męża pałkami i pięściami, okradając go na końcu i zabierając przy tym 1200 euro. Żonę zgwałcili w jego obecności, tej jednak w pewnym momencie udało jej się uwolnić i uciec do wyjścia z parku. Krzyki kobiety

zaniepokoili mieszkańca dzielnicy, który wezwał policję.

Ujawniono tożsamość napastników

Trzej oskarżeni, jak podały dziś rano niemieckie media, są w wieku od 21 do 22 lat. To Obman B. (Somalijszczyk), Boubacar B. i Mountaga D, obaj z Gwinei. Zgodnie z aktami oskarżenia, dwóch z nich posługuje się wieloma tożsamościami – przybyli, używając jednej, a ich imiona i nazwiska namnożyły się w Berlinie. Osman B. ma 10 różnych, znanych policji tożsamości, a Boubacar B. używał przynajmniej czterech imion. Ich przeszłość kryminalna to co najmniej 19 przestępstw.

Osman B., Somalijszczyk, przybył do Niemiec w 2016 roku, posiada siedem wcześniejszych wyroków karnych i nie ma stałego miejsca zamieszkania ani aktualnej zgody na pobyt. Boubacar B., odrzucony uprzednio jako ubiegający się o azyl, ma dziewięć przeszłych wyroków, głównie związanych z handlem narkotykami. Obaj mężczyźni nielegalnie przebywają w kraju wśród około 280 000 obywateli z obowiązkiem opuszczenia Niemiec.

Trzeci oskarżony, Mountaga D., którego podanie o azyl też zostało wcześniej odrzucone, żyje w ośrodku pomocy społecznej. Jego przeszłość kryminalna obejmuje trzy przestępstwa, ale prokuratura zrezygnowała z ścigania go ze względu na rzekomo niską szkodliwość przewinień. Łącznie, trójka afrykańskich mężczyzn ubogaciła Niemcy o 14 fałszywych tożsamości.

Proces, który ma rozpocząć się 18 stycznia, będzie prawdopodobnie kluczowy dla niemieckiego wymiaru sprawiedliwości i dla debaty na temat sytuacji migrantów w Niemczech, szczególnie tych nielegalnych.

Waldemar Krysiak



Postaw kawę

Banderowscy „przyjaciele” Polski



WPolsce uznaje się takich polityków, jak Petro Poroszenko czy mer Lwowa Andrij Sadowy za „przyjaciół” Polski. Tymczasem obaj są bezkrytycznymi piewcami Stepana Bandery i Romana Szuchewycza i ich zbrodniczej, antypolskiej ideologii i polityki.

Oto co napisał na platformie „X” Petro Poroszenko, zaraz po rosyjskim ataku na Muzeum Romana Szuchewycza pod Lwowem:

„Musisz żyć tak, aby cię zapamiętano, a twoi wrogowie bali się ciebie nawet po śmierci. Chodzi o naszego Stepana Banderę i Romana Szuchewycza. Miejsce, które dziś celowo zniszczyli Rosjanie, to nie tylko muzeum, to dawna siedziba Naczelnego Wodza UPA. **To tutaj zapadały ważne decyzje dla Ukrainy w XX wieku.** Miejsce, w którym powstały podstawy armii ukraińskiej i idea niezależnej państwowości ukraińskiej.



Postaw kawę

Rosja, podobnie jak prawdziwi naziści, niszczy naszą pamięć narodową. To muzeum Marii Prymachenko, muzeum Skoworody i uniwersytet, na którym studiował Bandera. Ale pamięci nie można zabić rakietami. **Maryna Poroszenko i ja postanowiliśmy odbudować muzeum Szuchewycza, które dziś zostało zniszczone, aby zachować je dla potomności.** Nasza Fundacja sfinansuje wszystkie niezbędne prace. Roman Szuchewycz był osobą niezwykłą. Zawsze wiedział gdzie iść. Na początku stworzył pierwszy ukraiński biznes w Galicji, a nawet reklamował firmę DAIMON, która obecnie nazywa się Duracell. I dzięki tym pieniądzom nie tylko stworzył, ale i finansował Ukraińską Powstańczą Armię, która była wówczas ogromna.

W okresie istnienia UPA możliwe było utworzenie całego ukraińskiego państwa podziemnego. Z naszym rządem, z naszymi pieniędzmi. Tylko w okresie istnienia UPA przeszło przez nią około 400.000 Ukraińców. **Już wtedy Szuchewycz powiedział, że trzeba walczyć bezkompromisowo...** Nikt nie da nam wolności. Aby odnaleźć jego dom, ZSRR dokonał blokady obwodu lwowskiego. Zaangażowanych było około 4000 funkcjonariuszy radzieckich sił bezpieczeństwa. Trzy miesiące później ktoś zapukał do drzwi. Czekiści. Ale on się nie poddał. Nawet po śmierci przywieziono synka Szuchewycza, aby zidentyfikował ciało. Bali się, że to nie on, bali się jego zemsty. Nadal się go boją. Dlatego dzisiaj uderzył tam dron. Oto historia wielkiego Naczelnego Wodza. Kto był w stanie zbudować państwo w ramach imperium? Kto był w stanie stworzyć od podstaw armię ukraińską? Kto miał nieograniczoną wiarę w Ukrainę...? My, Ukraińcy, pamiętamy. Muzeum będzie żyło”.

Pan Poroszenko oczywiście dyskretnie pominął służbę Szuchewycza dla III Rzeszy, w batalionach „Nachtigall” i w 201 batalionie Schutzmannschaft. Obie formacje są obciążane

odpowiedzialnością za zbrodnie, w tym na Żydach i Białorusinach. Według polskich historyków Roman Szuchewycz, jako komendant główny UPA, koordynował w 1944 roku ludobójcze działania w Galicji Wschodniej. Poparł zagładę ludności polskiej na Wołyniu, broniąc decyzji dowódcy UPA na tym terenie – Dmitra Klaczkińskiego. Najpóźniej w marcu 1944 Głównie Dowództwo UPA wydało rozkaz wypędzenia Polaków pod groźbą śmierci. Szczegółowe instrukcje powtórzył rozkaz z maja 1944 r.: „Z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego rządu w sprawie współpracy z Sowietami należy Polaków z naszych ziem usuwać. Proszę to tak rozumieć: dawać polskiej ludności polecenia wyprowadzenia się w ciągu kilku dni na rdzenne polskie ziemie. Jeśli tego nie wykonają, wtedy wysyłać bojówki, które mężczyzn będą likwidować, a chaty i majątek palić”.

W praktyce UPA wyrzynała całą ludność polskich wsi. Liczbę ofiar ocenia się na 40.000-60.000. W Polsce zbrodnie Szuchewycza zostały zakwalifikowane prawnie jako ludobójstwo. Nawet przychylny Ukraińcom **prof. Grzegorz Motyka** nie ma wątpliwości, że Szuchewycz jest w pełni odpowiedzialny za mordy w Galicji Wschodniej.

Petro Poroszenko zachwyca się dokonaniami Suchewycza, zniszczenie jego muzeum nazywa działaniami na wzór „nazistowski”, co w kontekście życiorysu brzmi jak ponury żart. Pisze o Szychewyczu jako o „wielkim wodzu”. Na czym ta wielkość polegała? Na walce z kobietami i dziećmi, na wydawaniu bez zmrżenia oka rozkazów, w wyniku których traciło życie dziesiątki tysięcy cywilów. Tak wyglądała „bezkompromisowa” walka w wykonaniu Szuchewycza. Tragiczne jest to, że takich ludzi współczesna Ukraina, uznawana także w Polsce za „ostoję świata zachodniego i obrońcę demokracji”, uważa za swoich głównych bohaterów. Czy można wziąć w nawias zbrodnie na Polakach i mówić tylko o „chwalebnej” walce UPA z ZSRR? Nie, nie można.

Petro Poroszenko ma w Polsce sporo politycznych przyjaciół, ma

kontakty z partią obecnie rządzącą, jest przeciwstawiany Wołodomyrowi Zełeńskiemu. Jest rzeczą pewną, że jego wpis na temat Szuchewycza będzie dyskretnie przemilczany, oczywiście imię „polskiej racji stanu”.

Jan Engelgard



Postaw kawę

Jest wniosek do Trybunału w Hadze ws. ścigania żydowskich ludobójców



Republika Południowej Afryki [złożyła wniosek](#) wszczynający postępowanie przeciwko Izraelowi przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości (MTS), zwracając się do sądu o wyznaczenie środków tymczasowych. mogących zastopować kolejne zbrodnie.

Jest wniosek do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze ws. ścigania żydowskich ludobójców. Wniosek

dotyczy „naruszenia przez Izrael jego zobowiązań wynikających z Konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa w stosunku do Palestyńczyków w Strefie Gazy” – stwierdził MTS w komunikacie prasowym.

„Działania i zaniechania Izraela mają charakter ludobójczy, ponieważ są popełnione z wymaganym konkretnym zamiarem zniszczenia Palestyńczyków w Gazie jako części szerszej palestyńskiej grupy narodowej, rasowej i etnicznej” – czytamy w oświadczeniu.



Postaw kawę

„Postępowanie Izraela – za pośrednictwem swoich organów państwowych, agentów państwowych oraz innych osób i podmiotów działających na jego instrukcje lub pod jego kierownictwem, kontrolą lub wpływem – w stosunku do Palestyńczyków w Gazie stanowi naruszenie jego obowiązków wynikających z Konwencji o Ludobójstwie” – dodano w oświadczeniu.

Republika Południowej Afryki oskarżyła także we wniosku Izrael o „niezapobiegnięcie ludobójstwu” i „brak ścigania bezpośredniego i publicznego podżegania do ludobójstwa”.

RPA zwróciło się także do MTS o „wskazanie środków tymczasowych w celu ochrony przed dalszymi, poważnymi i nieodwracalnymi szkodami dla praw narodu palestyńskiego na mocy Konwencji o ludobójstwie oraz w celu zapewnienia wywiązania się Izraela ze swoich zobowiązań wynikających z Konwencji o ludobójstwie, aby nie angażować się w ludobójstwo, oraz zapobieganie i karanie ludobójstwa”.

Poniżej pełna treść wniosku PRA do MTS w Hadze:



INTERNATIONAL COURT OF JUSTICE

Peace Palace, Carnegieplein 2, 2517 KJ The Hague, Netherlands

Tel.: +31 (0)70 302 2323 Fax: +31 (0)70 364 9928

[Website](#) [X](#) [YouTube](#) [LinkedIn](#)

Press Release

Unofficial

No. 2023/77

29 December 2023

The Republic of South Africa institutes proceedings against the State of Israel and requests the Court to indicate provisional measures

THE HAGUE, 29 December 2023. South Africa today filed an application instituting proceedings against Israel before the International Court of Justice (ICJ), the principal judicial organ of the United Nations, concerning alleged violations by Israel of its obligations under the Convention on the Prevention and Punishment of the Crime of Genocide (the “Genocide Convention”) in relation to Palestinians in the Gaza Strip.

According to the Application, “acts and omissions by Israel . . . are genocidal in character, as they are committed with the requisite specific intent . . . to destroy Palestinians in Gaza as a part of the broader Palestinian national, racial and ethnical group” and that “the conduct of Israel — through its State organs, State agents, and other persons and entities acting on its instructions or under its direction, control or influence — in relation to Palestinians in Gaza, is in violation of its obligations under the Genocide Convention”.

The Applicant further states that “Israel, since 7 October 2023 in particular, has failed to prevent genocide and has failed to prosecute the direct and public incitement to genocide” and that “Israel has engaged in, is engaging in and risks further engaging in genocidal acts against the Palestinian people in Gaza”.

South Africa seeks to found the Court’s jurisdiction on Article 36, paragraph 1, of the Statute of the Court and on Article IX of the Genocide Convention, to which both South Africa and Israel are parties.

The Application also contains a Request for the indication of provisional measures, pursuant to Article 41 of the Statute of the Court and Articles 73, 74 and 75 of the Rules of Court. The Applicant requests the Court to indicate provisional measures in order to “protect against further, severe and irreparable harm to the rights of the Palestinian people under the Genocide Convention” and “to ensure Israel’s compliance with its obligations under the Genocide Convention not to engage in genocide, and to prevent and to punish genocide”.

Pursuant to Article 74 of the Rules of Court, “[a] request for the indication of provisional measures shall have priority over all other cases”.

The [Application](#) instituting proceedings, which includes the [Request for the indication of provisional measures](#), is available on the Court's website.

Note: The Court's press releases are prepared by its Registry for information purposes only and do not constitute official documents.

The International Court of Justice (ICJ) is the principal judicial organ of the United Nations. It was established by the United Nations Charter in June 1945 and began its activities in April 1946. The Court is composed of 15 judges elected for a nine-year term by the General Assembly and the Security Council of the United Nations. The seat of the Court is at the Peace Palace in The Hague (Netherlands). The Court has a twofold role: first, to settle, in accordance with international law, legal disputes submitted to it by States; and, second, to give advisory opinions on legal questions referred to it by duly authorized United Nations organs and agencies of the system.

Information Department:

Ms Monique Legerman, First Secretary of the Court, Head of Department: +31 (0)70 302 2336
Ms Joanne Moore, Information Officer: +31 (0)70 302 2337
Mr Avo Sevag Garabet, Associate Information Officer: +31 (0)70 302 2394
Email: info@icj-cij.org

[W odpowiedzi](#), nazistowski rząd Izraela stwierdził, że „z

obrzydzeniem” odrzuca oskarżenia o ludobójstwo, nazywając je „*zniesławieniem krwi*”. W oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych krwawego reżimu stwierdzono, że sprawa Republiki Południowej Afryki nie ma podstaw prawnych i stanowi „*nikczemne i pogardliwe wykorzystanie sądu*”. Nie brakło też oskarżeń, że władze RPA kolaborują z Hamasem.

NASZ KOMENTARZ: Żydzi dokładnie jak hitlerowcy udają, że nie dokonują żadnych zbrodni przeciwko ludzkości, a jeśli nawet dokonują, to w wyniku ich rzekomo uzasadnionych, potrzeb “narodu wybranego”. Miejmy nadzieję, że Trybunał w Hadze nie ugnie się pod presją międzynarodowego, żydowskiego lobby i skaże zbrodniarzy na wieloletnie więzienie.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Sułtan, kobiety i klimat



Prawie 100 tysięcy uczestników zjechało, a raczej zleciało się do Dubaju na trwający niemal dwa tygodnie tegoroczny dwudziesty ósmy szczyt klimatyczny COP28 (Conference of Parties).

Najliczniejsza delegacja reprezentowała gospodarzy i liczyła ponad 4 tysiące osób, ponad 3 tysiące przyleciało z dalekiej Brazylii, ponad tysiąc z Chin, Nigerii, Japonii, Indonezji i Turcji. Natomiast tylko dwie osoby z Korei Północnej, której delegacja, co wychwycili czujni klimatysty jako jedyna była o zgrozo w 100 %... męska, 149 uczestników przybyło z Polski. 330 osób było nieokreślonej płci, gdyż przed ich nazwiskami nie było słów Pan ani Pani. Poszczególne kraje miały swoje pawilony, odbywały się panele, wydarzenia, negocjacje.



Postaw kawę

Zwiezieni za pieniądze fundacji w rodzaju tej finansowanej przez Georga Sorosa z całego świata reprezentanci tak zwanego społeczeństwa obywatelskiego odgrywali z oburzonymi minami swoje przedstawienia w ściśle wyznaczonej strefie, a co pewien czas aranżowano ich przypadkowe spotkania, w czasie których wykrzykiwali pełne oburzenia slogany do głów państw i innych oficjeli, a ci z przyjaznymi uśmiechami i ze zrozumieniem kiwali głowami. W deklaracji końcowej zgodzono się na odejście od paliw kopalnych do 2050 roku, po której to dacie na całym świecie ma nie być pieca na węgiel, kuchenki gazowej i samochodu na benzynę, wszędzie będą za to stać przyjazne krajobrazowi, środowisku i bioróżnorodności kilkusetmetrowe wiatraki i pola paneli fotowoltaicznych, a całe nasze życie oplotą do tego czasu kable wysokiego napięcia i wieże 5G. Oprócz tego ustanowiono globalny fundusz pomocy dla krajów – ofiar mających ponoć nastąpić gwałtownych zjawisk pogodowych, zapowiadanego od dekad podniesienia się poziomu oceanów i zniknięciu bioróżnorodności.

Większość krajów (bez Chin) zobowiązała się do potrojenia produkcji energii ze źródeł odnawialnych do 2030 roku. Ma być też utworzony fundusz 30 mld dolarów, który prywatne

korporacje mają przeznaczyć na wyłapywanie i przechowywanie węgla i dwutlenku węgla, z planem jego wzrostu do 250 mld w 2030 r. Jego udziałowcy to Bank Światowy, Black Rock i inni zarządcy obecnego systemu. Wszystko to powinno budzić nie tylko uśmiech, ale i grozę, gdyż wpływ dwutlenku węgla i spalania paliw kopalnych na temperaturę Ziemi to mit mający z rzeczywistością jeszcze mniej wspólnego niż skuteczność szczepień na zeszłoroczną grypę. A gdy moźni tego świata kłamią na taką skalę, wtedy podobne rozmiary będzie dla maluczkich mieć katastrofa jaką nam szykują.

Pewien cień nadziei dają jednak dwa wydarzenia. W czasie trwania szczytu do odległej o 150 kilometrów stolicy kraju gospodarza przybył Władimir Putin i po królewskim przyjęciu razem z oficjelnymi ZEA i sąsiednich krajów arabskich planował dalsze wydobywanie szkodzących kobietom, dzieciom i ziemi paliw kopalnych. W obawie, że mógłby pojawić się na samym COP28 dziewczęta ze „społeczeństwa obywatelskiego” prezentowały plakaty wzywające do dania odporu „paliwowemu dyktatorowi”.

Jednak najbardziej optymistycznym wydarzeniem towarzyszącym szczytowi była przeprowadzona na kilka dni przed jego rozpoczęciem rozmowa pomiędzy przewodniczącym szczytu sułtanem Al Jaberem a należącą do tak zwanej Rady Starszych była Prezydent Irlandii Mary Robinson. Działo się to w ramach eventu o nazwie „Ona zmienia klimat.” Pani Robinson zaczęła rozmowę następująco:

„Jesteśmy w sytuacji absolutnego kryzysu, który dotyka kobiety i dzieci bardziej niż kogokolwiek. Dzieję się tak dlatego, że jak dotąd nie starcza nam determinacji, by całkowicie wyeliminować paliwa kopalne.”

Sułtan wyraźnie zirytowanym głosem odrzekł:

„Zgodziłem się na udział w tym spotkaniu aby odbyć trzeźwą i dojrzałą rozmowę. Nie biorę natomiast udziału w jakiegokolwiek alarmistycznej dyskusji. Nie ma żadnych naukowych dowodów, ani

żadnego realnego scenariusza, który by potwierdzał, że wyeliminowanie paliw kopalnych jest tym co pozwoli osiągnąć cel 1,5 stopnia. (Klimatyści twierdzą, że dzięki temu, że ludzkość stanie się „zeroemisyjna”, średnia temperatura nie podniesie się do końca stulecia o więcej niż 1,5 stopnia). (...) Czyta Pani swoje media, które są uprzedzone i piszą nieprawdę, (...) proszę mi pokazać mapę drogową zrównoważonego rozwoju przy rezygnacji z paliw kopalnych inną niż powrót do jaskiń (...) Proszę pokazać mi rozwiązanie, a nie piętnować.”

Ta wypowiedź sułtana wywołała konsternację. Odpór dał sam Sekretarz Generalny ONZ twierdząc wbrew poważnym uczonym, że „nauka jest jednoznaczna: granica 1,5 stopnia jest możliwa tylko wtedy, gdy przestaniemy spalać paliwa kopalne. Nie ograniczać, nie zmniejszać, ale wyeliminować w ściśle określonych ramach czasowych!”. Wtórował mu „analityk klimatyczny” Bill Hare groźnie konkludując, że wyrażenie o „powrocie do jaskiń”, to jedna z najstarszych przenośni używanych przez producentów paliw i że ociera się ona o zgrozo o „klimatyczny denializm”. Sułtan chyba się nie zląkł, ale jednak nieco łagodził swoje stanowisko, w duchu: że wie, że trzeba, ale nie tak szybko itp.

Polska delegacja zaznaczyła swój udział kilkoma historycznymi scenkami zawieszonych tam panienek po maturze oraz zapowiedzią Prezydenta Dudy, że nasz kraj potroi ilość energii uzyskiwanej z atomu, co z uwagi na fakt, że obecnie produkuje jej zero, nie brzmiało groźnie. Był jeszcze słoń i polska sprawa ukraińska, a nawet białoruska: Prezydent Duda odmówił pozowania do wspólnego zdjęcia z uczestnikami szczytu, gdyż był wśród nich „dyktator Białorusi, a z jego kraju Rosja dokonała ataku na Ukrainę.” W tym heroicznym geście towarzyszyli polskiemu politykowi także Prezydenci Litwy i Łotwy. Obok Łukaszenki na zdjęciu stał Recep Erdogan oraz stu innych liderów i przywódców wyraźnie niestropionych brakiem polskiego przywódcy.

Szczyt był więc mieszaniną groteski i groźnego szaleństwa

lansowanego przede wszystkim przez USA i Unię Europejską oraz prób wprowadzenia do dyskursu elementów racjonalnych przez kraje arabskie, Chiny i Rosję, której pawilon prezentował przede wszystkim osiągnięcia Rosatomu. Mnie przypomniała się w tym kontekście scena bitewna z powieści Józefa Mackiewicza „Lewa wolna”, w której szaleniec chce zmusić oddział głównego bohatera do udziału w absurdalnej szarży: „Młody porucznik w ułance o granatowym otoku, oczy błędne, piana w kącikach ust, szabla wysoko wzniesiona nad głową. Za Polskę, Za mną krzyczał w ekstazie. (...) Brąkiewicz zorientował się w mig: Rozkaz Panie poruczniku! I odwróciwszy się do swoich, półgłosem: To jakiś wariat. Dołączamy chłopcy, spokojnie na samym końcu. A później odskoczmy między domy. Z wariatem nie można.”

Olaf Swolkień



Postaw kawę

Niebezpieczne fantazje Radosława Sikorskiego



Nowy (stary) minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski w swoją pierwszą wizytę zagraniczną miał jechać do

Berlina, wskazywano też inne stolice zachodnie. Tymczasem pojechał do Kijowa.

„Czasy imperiów należą do przeszłości. Uważam, że to ostatnia wojna kolonialna w Europie. I ona musi się skończyć. A my w Polsce uważamy, że w jej rezultacie Rosja musi przegrać, a Ukraina – zwyciężyć” – powiedział szef polskiej dyplomacji. „Ukraina powinna tę wojnę wygrać, a Putin ją przegrać i pod koniec dekady chcemy, aby Ukraina w swoich międzynarodowo uznanych granicach była członkiem Unii Europejskiej i ważnym partnerem Polski, już jak członek tej samej europejskiej rodziny” – dodał Sikorski. Jak ocenić tę deklarację? To przejaw myślenia życzeniowego i poparcie dla koncepcji wojny „do ostatniego Ukraińca”? Podczas gdy na Zachodzie, a w szczególności w USA coraz częściej mówi się o zakończeniu wojny, o konieczności uznania realiów terytorialnych – Polska, ustami swojego ministra, deklaruje: „Rosja musi przegrać, a Ukraina – zwyciężyć”.

W tym samym mniej więcej czasie premier Słowacji Robert Fico powiedział w wywiadzie dla mediów lokalnych, że Ukraina nie ma sił i zdolność do kontrofensywy. Sojusznicy Kijowa mogą „rzucić całą broń świata” i „wszystkie pieniądze” na pomoc broniącemu się państwu, ale Rosja „nigdy nie zostanie pokonana militarnie” – dodał. Tymczasem Radosław Sikorski chce walczyć do końca i proponuje Ukrainie stworzenie wspólnych zakładów zbrojeniowych, a także możliwości zakupu polskiej broni. Po okresie ochłodzenia relacji z Ukrainą przez PiS, Platforma Obywatelska wraca w stare koleiny polityki „sług narodu ukraińskiego”. Jest w tym „powrocie” niezwykle rozdygotana emocjonalne, by wspomnieć tylko kuriozalne wystąpienie pos. Michała Szczerby w Radzie Najwyższej Ukrainy czy codzienne deklaracje pos. Pawła Kowala, szefa sejmowej komisji spraw zagranicznych. Platforma, w ramach odwetu na PiS, wchodzi w jego buty z początku wojny. Zapomniała tylko, że sytuacja jest już zupełnie inna. Nie jest to dobra wiadomość ani dla Polski, ani dla milionów Ukraińców, którzy

nie chcą już mitycznych zwycięstw, tylko szybkiego zakończenia wojny.

Jan Engelgard



Postaw kawę

Kontrowersyjna umowa z Rosją



Władze Wysp Owczych, autonomicznego terytorium Królestwa Danii, podpisały z Rosją kontrowersyjną umowę w sprawie połowów na 2024 roku. Farerscy rybacy będą mogli łowić ryby w rosyjskiej części Morza Barentsa, a Rosjanie – korzystać z akwenów i portów Wysp Owczych na Atlantyku, gdyż porty krajów UE są zamknięte dla rosyjskich statków z powodu sankcji.

Wg dziennikarzy, dwa rosyjskie statki rybackie ze sprzętem wojskowym ponad 200 razy zawijały do portów na wyspach w latach 2015-2022, a media alarmowały, że porty Wysp Owczych nie są wystarczająco kontrolowane.

Przeciwko umowie z Rosją protestowali politycy w Danii oraz Wielkiej Brytanii, a także część koalicji rządowej Wysp Owczych. W porozumieniu znalazł się zapis mówiący o zakazie połowów przez Rosjan w pobliżu Szetlandów, gdzie działa

brytyjski przemysł naftowy.

Po ubiegłorocznej inwazji Rosji na Ukrainę przedłużenie umowy na 2023 rok wzbudziło krytykę władz Danii. Wyspy Owcze, choć są terytorium zależnym od Kopenhagi, mogą samodzielnie decydować w kwestii rybołówstwa.

Współpraca z Rosjanami daje miejsca pracy oraz przynosi korzyści gospodarcze, pozwalając na zmniejszenie dotacji z Danii i większą niezależność archipelagu od rządu w Kopenhadze.

[Źródło](#)



Postaw kawę

OPERACJA „DANCYG” I OPERACJA „GAŚNICA”



Gdy 9 października przystąpiono do ewakuacji obywateli polskich z Izraela. Gdy w szybkim tempie 359 polskich komandosów, wojskowymi samolotami transportowymi wywiozło z Izraela ponad 1500 osób (i gdy media mówiły, że chodziło o polskich turystów i pielgrzymów do Ziemi Świętej), minister

Zbigniew Rau oznajmił: „W Izraelu może przebywać nawet kilkanaście tysięcy osób z podwójnym polsko-izraelskim obywatelstwem”.

Gdy 13 listopada przystąpiono do akcji ewakuacji Polaków z bombardowanej przez Izraelczyków Strefy Gazy, polskie media informowały, że przebywający tam polscy obywatele proszą o pomoc: „Wyciągnijcie nas z tego piekła. Polski rząd pomógł ewakuować się Polakom z Izraela. Prosimy o taką samą pomoc dla Polaków w Gazie. Żyjemy w stałym zagrożeniu, niczym sobie na to nie zasłużyliśmy”.



Postaw kawę

Gdy media doniosły, że „w niewoli Hamasu w Strefie Gazy znajduje się historyk i rzecznik stosunków polsko-izraelskich Alex Dancyg, który ma również polskie obywatelstwo”, minister oświadczył: „Polska domaga się natychmiastowego zwolnienia naszego obywatela”. To jest forma terroryzmu, którą zdecydowanie potępiamy i będę także o tym rozmawiał z ambasadorami Palestyny i Egiptu – dodał. **Krótko mówiąc – w sprawie obywatela Izraela zmobilizowano całą polską dyplomację i szybko okazało się, że chodzi nie o ewakuację Polaków, ale o ewakuację Dancyga.**

Rząd izraelski zaprezentował grafikę z flagami 28 państw, „których obywatele stali się zakładnikami terrorystów”. Znalazła się na niej i flaga Polski, ale tylko dlatego, że celem było przekonanie, że Hamas zaatakował cały cywilizowany świat. Także media w Polsce przyznały, że polskie obywatelstwo Dancyga jest wątpliwe, a polscy urzędnicy nie znaleźli żadnych dokumentów w tej sprawie. „Sprawa obywatelstwa jest skomplikowana” – przyznał syn Alexa, który w Polsce szukał pomocy w uwolnieniu ojca. „Ale decydujące jest to, co powiedział podczas spotkania ze mną prezydent Andrzej Duda. Że

mój ojciec jest takim samym obywatelem Polski jak wszyscy inni. Brakuje tylko formalnego wypełnienia dokumentów, co nastąpi wkrótce. Dla niego mój ojciec jest obywatelem Polski, który został uprowadzony. I chce zrobić wszystko, by pomóc mu się wydostać z niewoli”. „Polska jest szczególnie ważna, tam ma więcej przyjaciół niż w Izraelu – dodał.

Po spotkaniu, ambasador Izraela podziękował prezydentowi „za zaangażowanie i pomoc na rzecz uwolnienia naszych zakładników przetrzymywanych przez Hamas”. Nie omieszkął jednak dorzucić: „Przetaczające się przez różne miasta marsze pro-palestyńskie napełniają smutkiem. Udzielanie wsparcia terrorystom jest totalnym złem. To wyraz głębokiego antysemityzmu”. Na koniec pogroził: „Nie powinno być na świecie miejsca dla ludzi, którzy wspierają mordowanie Żydów”. Innymi słowy – publicznie, przed siedzibą prezydenta RP, wydał wyrok śmierci na uczestników warszawskiego marszu, którzy protestowali przeciw obrzucaniu bombami mieszkańców Gazy, w tym 29 obywateli polskich! A dlaczego użył słowa „naszych”? Ano dlatego, że **ambasador Izraela w Warszawie zawsze zabiera głos, jakby był członkiem polskiego rządu.**

7 listopada 2023 roku, w synagodze im. Nożyków w Warszawie odbyła się modlitwa żałobna „za ofiary Hamasu”. Poprowadził ją Michael Schudrich (którego media i Duda tytułują – „naczelny rabin Polski”). Udział w ceremonii wziął minister w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski. Na zakończenie odśpiewano hymn państwowy, ale nie Polski, lecz... Izraela, a głos zabrał Yuval Dancyg: Dla mojego taty Polska jest bardziej ojczyzną niż Izrael. I jeszcze jedno – tak, jak po „napadzie Putina na bratnią Ukrainę”, przy wejściu do Senatu RP wywieszono flagę Ukrainy, tak po „napadzie Hamasu na bratni Izrael”, wywieszono flagę Izraela. Podobnego bezceństwa dopuścili się paulini z Jasnej Góry, którzy podświetlili sanktuarium w Częstochowie na barwy izraelskiej flagi, ignorując, że ci, z którymi się solidaryzują, dokonują ludobójstwa na mieszkańcach Gazy oraz regularnie opluwają i obrzucają kamieniami pielgrzymów z

Polski.

I chyba dodawać nie trzeba, że gdy Dancyg już wyląduje w Warszawie na pokładzie prezydenckiego Boeinga, to na płycie lotniska powita go chlebem i solą oraz słowami „Witaj w Polin”, Andrzej Duda w towarzystwie Agaty Kornhauser-Dudy, Jurka Owsiaka i kardynała Rysia z miasta Łódź. A cała akcja ewakuacji Polaków, zakończy się ewakuacją Dancyga. Ale nie tylko o to w tym wszystkim chodzi. **Dancyg będzie szpicą w ewakuacji tysięcy Żydów ze stojącej w ogniu Palestyny na terytorium Polin. Będzie początkiem Operacji „Dancyg”, takiej odwróconej Operacji „Most”.**

Tu przypomnijmy: Kryptonim „Most” otrzymała operacja polegająca na przerzucie przez warszawskie lotnisko do Tel Awiwu kilkuset tysięcy sowieckich Żydów. Do udziału w przedsięwzięciu zobowiązał się Tadeusz Mazowiecki na spotkaniu z szefem Amerykańskiego Kongresu Żydów. Całą operację sfinansowała spółka „Art-B”, założona przez żydowskich „artystów biznesu” (jak sami się nazwali), którzy wyprowadzili z polskiego systemu bankowego miliardy złotych, a pomysł na rabunek został podsunęty przez Mosad, który dał pierwszy milion na rozkręcenie interesu i który interesu pilnował. Innymi słowy – Izrael przeprowadził sobie repatriację ziomków za pieniądze ukradzione Polakom.

Ale to nie wszystko – w Polsce na Dancyga czeka nie tylko Duda, ale tłusta emerytura. Bo okazuje się, że kraj miodem i mlekiem płynący zapewnia nie tylko „uchodźcom” z Ukrainy, ale i „uchodźcom” z Palestyny, warunki, o których rdzenny Polak może tylko pomarzyć. Otóż 22 listopada 2016 zawarto z Izraelem umowę o zabezpieczeniach społecznych stanowiącą, że emerytury i renty wyliczone w Izraelu są wypłacane przez ZUS w Polsce. Umowa długo utrzymywana była w tajemnicy. Opublikowano ją dopiero 5 lat po podpisaniu. A mamy w niej takie smaczki: Emerytury i renty, które Izraelczycy pobierają w Polsce, są wyliczane w Izraelu. Strona polska nie ma prawa weryfikować wiarygodności przedkładanych wniosków emerytalnych.

Pobierający świadczenia nie muszą przebywać na terenie Polski.

Co w umowie najbardziej poraża? Zasada wzajemności! Bo, jak wiadomo, to Polacy przenoszą się do Izraela i dostają izraelskie paszporty, a do Izraela wybiera się prof. Barbara Engelking, której w Polsce, z konieczności naukowego opisu „antysemityzmu Polaków”, źle się żyje i chce zamieszkać w kibucu, pod gradem rakiet Hamasu. Izrael dokonuje ponadto starannej selekcji żydowskich imigrantów – nie wpuszcza tych, którzy mogliby obciążyć izraelski system emerytalny. Jaki jest zatem ukryty cel umowy i wielkich nadużyć, które stwarza? To proste: Zachęca do osiedlania się w Polsce. Jest mostem finansowym dla uchodźców z Izraela i dopełnia most powietrzny, którym Mazowiecki przerzucił sowieckich Żydów. Innym słowem – **umowę zawarto pod kątem ewakuacji Dancygów z Palestyny.**



Postaw kawę

Urodził się w Polsce. Współpracuje z jerozolimskim Instytutem Jad Waszem. Koordynuje polsko-izraelską wymianę młodzieży. Był kierownikiem kursów dla przewodników wycieczek młodzieży izraelskiej po Polsce. Współtworzył raport na temat obrazu Polski w podręcznikach dla uczniów izraelskich szkół średnich – tak ujawniła „Wyborcza”. Nie doniosła natomiast, jak Jad Waszem nastawia do Polski młodych Żydów, i w jaki sposób Dancyg organizował wycieczki do Polski. A tu włos staje na głowie. Na lekcjach historii dowiadują się, że Polska to ojczyzna antysemityzmu i Zagłady, że Polacy współdziałali w Holokauście, że to zawodowi mordercy Żydów. Przed przyjazdem ostrzegani są, że udają do kraju im wrogiego. Na miejscu wmawiają im, że jedyny sposób na przeżycie to ochrona izraelskich agentów, że oddalenie od grupy to pewna śmierć z rąk polskich nazistów, że nie wolno otwierać okien i drzwi pokoi hotelowych, bo wtargną przez nie antysemici i wymordują

wszystkich, jak to robią od setek lat. Co jeszcze przewodnicy mówią? Jeden z nich, pokazując pięścią Pałac Kultury w Warszawie, obiecał: **„Za 20 lat to wszystko będzie wasze”**.

W połowie czerwca 2020 r., ministerstwo edukacji Izraela zawiesiło wyjazdy edukacyjne uczniów do Polski. Uzasadniło to problemami z bezpieczeństwem (a polskie MSZ, że nie może akceptować towarzyszących żydowskiej młodzieży ochroniarzy uzbrojonych w broń palną). Wiceminister Paweł Jabłoński nie krył radości: „Przywróciliśmy normalność w relacjach, bezpieczeństwo w Polsce zapewnia Polska a w Izraelu Izrael”. Jego szef Zbigniew Rau, ni z gruszki ni z pietruszki, oświadczył: „Wzmacniamy polsko-izraelskie relacje, dla wspólnego bezpieczeństwa”. A co do zawieszenia wycieczek – rzeczywistym tego powodem było uchwalenie przez Sejm ustawy mającej zapobiec przestępstwom wyłudzenia mienia, którą w Izraelu oceniono, jako „uniemożliwiającą odzyskiwanie majątków utraconych przez Żydów w czasie II wojny światowej”, którą odpowiednik Rau w rządzie izraelskim uznał za „niemoralne, antysemickie prawo”, a izraelski premier za „zawstydzającą i haniebną, pogardzającą pamięcią o Holokauście”.

A co na to „Nasi”? „Polska zadbała o wzajemność i równowagę. Porozumienie gwarantuje także stronie polskiej możliwość organizacji polskich wizyt edukacyjnych w Izraelu na tych samych zasadach. Oczekujemy od strony izraelskiej podobnej otwartości na wizyty młodzieży polskiej w Izraelu” – ogłosił szef polskiej dyplomacji. Problem jednak w tym, że o wizytach polskiej młodzieży w Izraelu nikt nie słyszał, i oświadczenie należy rozumieć tak: Polska młodzież z „Nigdy Więcej”, z Muzeum Polin i ze szkoły Chabad (do której swoje dzieci posyłał Morawiecki), na koszt polskiego podatnika, w towarzystwie opłacanych przez Polskę ochroniarzy izraelskich, będzie zwiedzać Kneset i Instytut Jad Waszem.

Umowa, której treść ujawniła tylko strona izraelska, przewiduje, że izraelskie wycieczki mają być chronione przez polskie prywatne firmy ochroniarskie, ale... dopuszcza obecność

agentów ochrony z Izraela, „po uprzednim tego zgłoszeniu i uzasadnieniu”. Wskazuje, że jej celem jest edukacja młodzieży obu krajów „w zakresie ich wspólnej historii” i zawiera rekomendowaną listę miejsc do zwiedzania. Umowa nie zmieniła nic. Stworzyła za to okazję do antypolskich wystąpień. Wg Jad Waszem, wśród zalecanych do zwiedzania instytucji są muzea poświęcone „żołnierzom wyklętym, którzy dopuszczali się mordów na Żydach”, a ekspozycje w rekomendowanych miejscach „ignorują udokumentowane aspekty udziału Polaków w mordowaniu Żydów”. Przedmiotem krytyki stało się nawet Muzeum Rodziny Ulmów w Markowej.

Po ceremonii podpisania porozumienia, izraelski minister pogroził Polakom: „Nigdy więcej antysemityzmu, nigdy więcej dyskryminacji innych ludzi, nigdy więcej chęci anihilacji Żydów na świecie. Musimy pamiętać, do czego może doprowadzić nienawiść, rasizm i antysemityzm”. Powiedział też, że jego kraj wspierał „Solidarność” i aspiracje Polaków do wolności w okresie reżimu komunistycznego. I rzeczywiście – CIA, poszukując kontaktów z opozycją w Polsce, zwróciła się do Mosadu. Także Ronald Reagan ujawnił, że miliony dolarów przekazał „opozycji demokratycznej” za pomocą siatki Mosadu. Wg Krzysztofa Wyszukowskiego, Amerykanie z CIA do dostarczenia pieniędzy wykorzystali siatkę agenturalną Mosadu w „S”, co spowodowało, że pieniądze docierały głównie do jednej frakcji opozycji i to było widać gołym okiem – ci dofinansowani za pośrednictwem Mosadu odróżniali się od polskiej biedoty. Do niecných podejrzeń, że tak było, skłania też nadanie honorowego obywatelstwa Polski byłemu szefowi Mosadu Meirowi Daganowi. **I nie jest wykluczone, że pewnego dnia szef Mosadu zostanie nie tylko „honorowym”, ale Pierwszym Obywatелеm Rzeczypospolitej.**

Przyznanie obywatelstwo Dancygowi wpisało się w niezwykle sprawnie przebiegającą akcję rozdawania polskich paszportów Żydom, którzy uciekli z Polski w marcu '68. Rąbek tajemnicy uchylił Radek Sikorski, oświadczając w Senacie: Proponujemy

nowość, a mianowicie to, aby w miejsce pojęcia Polonia i Polacy za granicą zacząć konsekwentnie stosować nowe pojęcie „diaspora polska” czy „diaspora narodowa”. Gdy zapytano go, o co mu chodzi, wyjaśnił: *By być częścią „diaspory polskiej” nie trzeba mieć polskich korzeni. Naszym oddziaływaniem chcemy objąć wszystkich tych, którzy mają sentyment do Polski lub mają związki rodzinne lub historyczne z ziemią historycznej Rzeczypospolitej. Diaspora polska to wszyscy, którzy Polsce dobrze życzą*”. Uściślił też, że dotychczas stosowane określenie „Polonia” było zbyt „plemienne” i „wyznaniowe”, i nawiązał do „żyjącej w USA b. wpływowej, potężnej w mediach diaspory, która dysponuje potężnymi środkami, potrafi wpłynąć na politykę wobec Izraela”. Pochwalił się też osiągnięciami na niwie osiedlania w Polsce tej „potężnej diaspory”. *Ja uważam – i wiem, że w marginalnej prasie to, co w tej chwili mówię, będzie odsądzane od czci i wiary, że jeżeli dzisiaj na przykład amerykańscy Żydzi zaczynają się starać o polskie paszporty – wydajemy 25 tysięcy polskich paszportów w USA – to to jest dobrze, a nie źle.*

Paszporty „marcowym Żydom” nie rozdawał tylko Sikorski. Akcję rozruszał Aleksander Kwaśniewski, a tempa nabrała za Lecha Kaczyńskiego, który obywatelstwo przywrócił 15 300 „ofiaram polskiego antysemityzmu”, w tym osobiście i ostentacyjnie synom Oskara Szyji Karlinera, szefa stalinowskiego Zarządu Najwyższego Sądu Wojskowego, z którego udziałem ferowane były wszystkie wyroki śmierci na polskich patriotach, i który doprowadził do takiego opanowania stanowisk w tym zarządzie przez oficerów żydowskiego pochodzenia, że instytucję nazywano „Naczelnym Rabinatem Wojska Polskiego”.

Z nie mniejszą werwą akcję kontynuował rząd Tuska. W lutym 2008, w odpowiedzi na list otwarty Gołdy Tencer, minister Grzegorz Schetyna zadeklarował, że podlegli mu wojewodowie będą potwierdzać obywatelstwo „szybko i bardzo szybko”, a procedura ma być „wręcz błyskawiczna”. A co do Tuska to przypomnijmy, że w tym samym czasie zapowiedział wielki powrót

Polaków z emigracji. Ale nie do końca był szczery, bo miał na myśli „Polaków”, którym jego minister rozdawał paszporty *in blanco*, czyli „Polonię Sikorskiego” z Tel Awiwu. Innym, żywym (choć wyglądającym jak wyschnięty trup) tego przykładem jest Lejb Fogelman. Z „Polonii Sikorskiego” rekrutują się też Michael Schudrich i Szalom Dow Ber Stambler, bohaterowie chanukowych ceremonii w Sejmie.

Szewach Weiss mówił o „ciemnych chmurach nad Izraelem”. Hamas zadał cios „najlepszej armii świata”. A Izraelczycy? Uciekają z pola walki, rozglądają się za bezpiecznym schronieniem i wiele wskazuje na to, że wybrali Polskę. *„Trwająca dziś operacja przerzutu Żydów była przygotowywana kilka tygodni przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Centrum dowodzenia znajduje się w hotelu Novotel w Warszawie”* – mówił Szmul Szpak z Agencji Żydowskiej. Ale cyferki się nie zgadzają, bo zamiast 200 tysięcy, na lotnisko Ben Gurion pod Tel Awiwem dotarło 35 tysięcy, co może oznaczać tylko jedno – w Warszawie zostali (wyselekcjonowani jak na Umschlagplatz przez Policję Żydowską) starzy, tłuści, niedołężni, nienadający się do służby w wojsku i policji. Potwierdził to Duda, który podczas obchodów Chanuki w Belwederze, „za przyjęcie w Polsce imigrantów” podziękował... Żydom. **I czy to właśnie nie było zapowiedzią „Operacji Dancyg”, takiej odwróconej operacji „Most”, sfinansowanej pieniędzmi ukradzionymi Polakom?**

Cały świat dziwił się, że w Polsce odbyła się na Wawelu wyjazdowa sesja Knesetu. Cały świat dziwił się, że w polskim parlamencie odprawiane są żydowskie obrządki religijne. Cały świat dziwił się, że jedynym zmartwieniem polskiego prezydenta jest los Dancyga. Tylko Polacy się nie dziwili. A może Polski już nie ma, a Polacy jeszcze o tym nie wiedzą? A może spełniła się obietnica izraelskiego przewodnika, że za 20 lat to wszystko będzie ich? A może rabini z Chabad Lubawicz już przejęli kontrolę nad Polską, i nie spotkało się to z jakimkolwiek sprzeciwem na arenie międzynarodowej? **A może jest**

jeszcze o co walczyć, i panaceum na Operację „Dancyg” jest Operacja „Gaśnica”? A może ratunkiem jest to, że na gaśnicę – w przeciwieństwie do broni palnej – pozwolenie Policji nie jest wymagane?

Krzysztof Baliński



Postaw kawę